

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7 1/2 i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięcz. 1 zł, z 2-krotną dost. do domu zł. 1-80

na prowincyi:

miesięcz. 1 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 1 zł. 60 ct.

kwartalnie 8 zł. 80 ct. 4 .

miesięcznie 1 . 10 . 1-85 .

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: 2 . —

Wzrostom dotychczas Redakcyja nie uwzględnia.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 8 ct.

wieczornego 3 . 4 .

oba wydania razem 4 . 5 .

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Uroczystość jubileuszowa.

Wiedeń, 16 listopada. Wczoraj odbyło się zgromadzenie Związku śpiewaków dolno-austriackich. Według pierwotnych zamierzeń, miało być ono połączone z festynami śpiewackimi i wielką uroczystością hołdowniczą z okazji jubileuszu cesarza, z powodu jednak fatalnych wydarzeń w domu cesarskim od zamiaru tego odstąpiono.

Zgromadzenie obróciło się tedy w wielką manifestację lojalności dla cesarza.

Prezydent Związku Hofmann, stojąc, wygłosił mowę, w której podnosił wysoko zasługi monarchii i jego działalność, a następnie pod kierunkiem dyrygenta chóru związkowego Kremsera odśpiewano hymn ludów.

Zgromadzenie wysłało do cesarza telegram z wyrazami czci i hołdu.

Hiszpania i Ameryka.

Madryt, 16 listopada. Z półurzędowego źródła zapewniają, iż hiszpańscy komisarze będą trwali na stanowisku, zajętem wobec komisarzy amerykańskich w sprawie Filipinów — i są zdecydowani w żadnym razie nie przyjąć warunków, stawianych w tym względzie przez Stany Zjednoczone.

Jeśli obrady komisji pokojowej nie wrócą do granic, zakreślonych w pierwotnym protokole pokojowym, hiszpańscy komisarze pokojowi postanowili wprost odmówić podpisania ostatecznego traktatu pokojowego i podnieść protest przeciwko żądaniom Stanów Zjednoczonych.

Wszelkie pogłoski o zgodzie na żądania amerykańskie co do Filipinów, są bezzasadne.

Pomiędzy rządem hiszpańskim a komisją pokojową hiszpańską panuje zupełne porozumienie co do sposobu traktowania sprawy pokoju z Ameryką.

Sprawa Dreyfusa.

Paryż, 16 listopada. Agencya Havasa donosi:

delegatów, wybranych przez oddziały powstańcze, a mających zorganizować na wyspie rząd kubański, pod protektorem Stanów Zjednoczonych.

Delegaci są to prawie wyłącznie oficerowie powstańcze.

Prawdopodobna lista rządu, który zostanie ustanowiony tymczasowo, przedstawia się, jak następuje: Maximo Gomez prezydent rzeczypospolitej kubańskiej, Bartolomeo Masso wiceprezydent, Mendez Capot sprawy zagraniczne, Benjamin Herra sprawy wewnętrzne, Jose Lansua sprawiedliwość, gen. Calixto Garcia wojna i Enrico Varona oświata.

Zgromadzenie narodowe obmyślić ma wszystkie szczegóły nowej administracji, a przedewszystkiem sposób przeprowadzenia pierwszych wyborów, które mają się odbyć zaraz po ukończeniu ewakuacji wyspy przez Hiszpanów. Uchwały zgromadzenia ulegać będą aprobachie władz amerykańskich.

Wogóle usposobienie ludności kubańskiej wobec Amerykanów jest bardzo dobre. Pomiędzy przedstawicielami powstańców a władzami amerykańskimi panuje zupełna zgoda.

Kraków, 16 listopada. Według otrzymanej tu depeszy, Jerzy Brandes przybędzie do Krakowa we środę o godz. 8 min. 45 wieczorem. Na dworcu oczekiwać go będą członkowie Koła artystycznego, oraz Związku literackiego. Przez cały czwartek i piątek do południa Brandes zabawi w Krakowie. Wieczorem na jego cześć odbędzie się uczta w Kole artystycznym. W piątek po południu uda się do Lwowa.

Kraków, 16 listopada. Szewcy tutejsi, przybyli wczoraj w deputacji do prezydenta miasta Krakowa p. Friedleina z zażaleniem, że w sposób nielegalny otrzymał kartę przemysłową na wyrób i sprzedaż obuwia niejaki Molkner.

Prezydent odpowiedział, że magistrat krakowski nie wydał karty, tylko udzielił potwierdzenia karcie przemysłowej, uzyskanej w Nowym Sączu. Szewcy wykazali, że tamta karta była nielegalną i domagali się cofnięcia udzielonego potwierdzenia. Prezydent przyrzekł zbadać sprawę.

Kraków, 16 listopada. Ofiara katastrofy pod Czarną, konduktor Stanisław Tretter, ma się lepiej, zapewne żyć będzie. Zachodzi jednakowoż, zdaniem lekarzy, wątpliwość, czy będzie zdolnym do dalszej służby.

Zakopane, 16 listopada. Robotnicy ziemni przy robotach kolejowych już drugi dzień strejkują z powodu niewypłacenia im od czterech tygodni należności za pracę przez przedsiębiorcę Słoneckiego.

Wiedeń, 16 listop. Rany Gniewosza przewiązano dziś na nowo. Rana na głowie prawie zupełnie wyleczona. Na życzenie Gniewosza, otrzymane przezeń telegramy, nie będą ogłaszane. Onegdaj odwiedził go minister honwedów Fejervary.

Wiedeń, 16 listopada. Krąży tu pogłoska, że ministerstwo sprawiedliwości wydało do wszystkich prokuratorów państwa tajny reskrypt, polecający traktować, jako zdradę stanu, wszelkie pochwalanie w publicystyce lub odzywianie się z uznaniem o zawierających znamiona zdrady stanu przemówieniach Schoenerera i Wolfa.

Tryest, 16 listopada. Z powodu wynikłych w Nabresinie w miesiącu wrześniu (po zamordowaniu cesarzowej Elżbiety) rozruchów, skierowanych przeciwko Włochom, odbyła się w tutejszym sądzie krajowym dwudniowa rozprawa. Z liczby 15-tu oskarżonych, jedenastu sąd skazał, każdego na 20 dni więzienia, czterech uniewinnił.

Genewa, 16 listopada. Skarga kasacyjna Luccheniego nie zawiera żadnych zasad prawnych żądania kasacji. Luccheni ma obecnie prawo w ciągu dni 14-tu przedstawić uzasadnienie skargi.

Paryż, 16 listopada. Zapewniają, że minister marynarki Lockroy zamierza stworzyć nową eskadrę rezerwową.

Rzym, 16 listopada. Z Bolognii donoszą, iż z konsystującego tam pułku Bersaglierów uciekł pewien żołnierz. Przed swą ucieczką oświadczył kołgom, że jest anarchistą i że zamierza wykonać zamach na życie następcy tronu.

Rzym, 16 listopada. Konferencyja międzynarodowa w sprawie środków przeciwko anarchizmom, odbędzie się w palacu Orsinich. Specjalna służba policyjna zostanie zorganizowana w celu strzeżenia bezpieczeństwa delegatów, przybywających na kongres. Nadzór nad nimi będzie rozciągnięty od chwili ich wstąpienia na ziemię włoską. Policyja szczególną

baczność będzie zwracała na pociągi, którymi mają przybywać delegaci do Rzymu. Wszystko to czyni się w obawie ewentualnych zamachów ze strony anarchistów.

Chrystiania, 16 listopada. W Stortingu przeszła prawie jednogłośnie rezolucya, żądająca ustanowienia flagi czysto norweskiej, bez oznak unii ze Szwecją.

Bukareszt, 16 listopada. Podczas odbytych tutaj wyborów komunalnych z drugiego ciała wyborczego, partya rządowa odniosła kompletne zwycięstwo. Opozycja, w braku widoków powodzenia, prawie wszędzie zrzekła się walki.

Kanea, 16 listopada. Jeden batalion francuskich wojsk wsiadzie niebawem na okręt i odpłynie do Francji; batalion wojsk włoskich wraca już jutro do ojczyzny.

Gubernator Schakir-basza wsiadł wczoraj na pokład okrętu wojennego „Tuad“.

Z powodu przeprowadzenia autonomii miasta uroczystości przystrojone.

Kair, 16 listopada. Francuski oddział Marchanda, po opuszczeniu Faszody, uda się Błękitnym Nilem do Abisynii i do Dżibuti.

Filadelfia, 16 listopada. Na kolei Lehigh Valley, w pobliżu m. Wilkes Barre, w stanie Pensylwanii, nastąpiło fatalne starcie się dwóch pociągów pociągów pospiesznych. Pięć osób ze służby kolejowej zostało zabitych; kilka osób jest rannych. Powodem katastrofy była mgła i silny wiatr.

Nowy Jork, 16 listopada. Otrzymana tutaj depesza donosi, iż na linii kolejowej pomiędzy Montreal a Toronto, w Kanadzie, zdarzyła się niedaleko Murray Hill fatalna kolizya pomiędzy pociągami ekspresowym a towarowym.

Ośmiu podróżnych zostało zabitych, wielu jest rannych.

Dżuma w Rosyi.

Rosyjska komisya przeciwdżumowa ogłasza w *Praw. Wiest*:

Skutkiem wiadomości o ukazaniu się zarazy w kiszłaku Aizobie, w obwodzie samarkandzkim, prezes komisji, książę Oldenburski, udał się już do Samarkandy, celem zarządzenia na miejscu środków ku zapobieżeniu dalszym zasilnieniom i ku ozdrowieniu okolicy.

D. 30 z. m., przed wyjazdem, książę otrzymał w Liwadii, od cara Mikołaja wskazówki.

Przybywszy dnia 7 b. m. do Samarkandy, książę stwierdził, że w Aizobie jest już szpital, że urządzono prawidłowy kordon od wsi sąsiednich, oraz, że urządzono obserwacyjne posterunki lekarskie w bliskich wsiach: Margille i Taszanie. Lekarze miejscowi uznali chorobę za dżumę dymienicową (z zajęciem gruczołów limfatycznych).

Celem ściślejszego zbadania rzeczy wysłano do Aizobu specjalistę bakteriologa, docenta pet. Akademii wojskowej, dra medycyny Lewina, który badał dżumę w Indyach.

Postanowiono zarządzić następujące środki ochronne:

Utworzyć szereg obserwacyjnych punktów lekarskich w około ogniska zarazy w ten sposób, by system ich ogarniał cały obszar, do którego w przyszłości mogłaby przedostać się z Aizobu zaraza, czyli kraj Turkiestański i chanat Bucharcki.

Poza systemem obserwacyjnych punktów lekarskich zaprowadzić zapomocą lekarskich oddziałów ruchomych, stały dozór nad pozostałymi częściami Bucharji, Chiwy, obwodu zakaspijskiego i kraju Turkiestańskiego.

Ażeby zabezpieczyć Rosyę europejską od możliwości zawleczenia moru, ustanowić dozór lekarski na kolejach żelaznych zakaspijskiej i andizańskiej, nad m. Krasnowodzkiem i całem pobrzeżem morza Kaspijskiego i m. Astrachaniem.

Istniejący dozór lekarski nad stanem zdrowotnym parowców i innych statków na morzu Kaspijskim i rzece Amu Daryi wzmocniono.

Na wypadek mogących nastąpić powikłań, przysposobiono w główniejszych miastach Rosyi rezerwy lekarzy, felczerek i akuszerów, które, nie porzucając na teraz zajęć, winny być gotowe na pierwsze żądanie do wyjazdu na miejsce przeznaczenia.

Do rezerw zaliczono, jak dotąd, około 100 lekarzy i 80 felczerek. Zapisy trwają w dalszym ciągu.

Środków do ochronnego szczepienia dżumy metodą dra Yersina, Rosya posiada obfitość.

Takież serum dra Chawkina zamówiono w Lwowie, a w części przygotowuje je petersburski instytut medycyny doświadczalnej.

Lekarzom oświadczone, aby zalecali, jak można najszerzej, stosowanie rzeczonych środków i ażeby swobodnie rozporządzali nimi na potrzeby wszystkich, życzących sobie ochronnego szczepienia dżumy.

Do d. 15-go z. m., z pomiędzy 357 mieszkańców Aizobu, zmarło 219, od tego czasu, po d. 2-go b. m. zachorowało 19, zmarło 14, pozostało chorych 14.

W ciągu dwóch dni 3-go i 4-go b. m., nowych zasłabnięć nie było.

W sąsiednich wioskach, oraz innych okolicach obwodu samarkandzkiego i chanatu bucharskiego stan rzeczy jest pomyślny. Wypadków dżumy nie było.

KRONIKA.

Z obrony krajowej Rozkazem do obrony krajowej przydzielony został absolwowany frekwentant kursu intendantury, kap. II. kl. Józef Ströhl, nadkompl. w 23 pp. 1. (Zadar), do oddziału intendantury przy komendzie obr. kraj. w Krakowie. — Przeniesiony na oficera konceptowego przy komendzie obr. kraj. w Krakowie kap. II. kl. w stanie oficerów zakładów lokalnych Adolf Schmid, nadkompl. w 16 pp. 1. (Kraków). — Mianowani zostali prowizorycznymi powiat. feldwebelami obr. krajowej: feldwebel S. Kohn 95 pp. do 19 pp. 1. (Lwów) i podoficer rach. I. kl. Sz. Löchel 16 pp. 1. (Kraków), w tym samym pułku. — Pozwolono wystąpić ze służby obr. kraj. feldwebłowi powiatowemu Teodorowi Wołoszynowi 16 pp. 1. (Kraków).

† Dr. Stanisław Tabaczyński, adwokat krajowy, członek Rady m. Lwowa, prezes Kasyna miejskiego, zmarł wczoraj popołudniu we Lwowie po krótkiej słabości, przeżywszy lat 40. Śp. dr. Tabaczyński cieszył się w kołach prawniczych i obywatelskich naszego miasta ogólnym poważaniem.

Pogrzeb śp. dra Tabaczyńskiego odbędzie się jutro, we czwartek popołudniu z domu żaloby przy ul. Kopernika 1. 15 a.

Z powodu zgonu śp. dra Tabaczyńskiego powie- wa żałoba chorągiew z gmachu Kasyna miejskiego.

Wiec akademicki studentów wydziału lekarskiego na uniwersytecie lwowskim, w sprawie przemówienia słuchacza medycyny p. Kobylańskiego na komersie corps'u „Allemania“ w Czerniowcach, odbędzie się dziś popołudniu o godz. 5-tej w sali instytutu anatomicznego.

Z Tow. wzaj. pom. słuchaczy kraj. szkoły gosp. lasowego we Lwowie. Do wydziału Towarzystwa na rok administracyjny 1898/9 weszli: przewodniczący Julian Puza, zastępca przewodniczącego Karol Medwecki, sekretarz Witold Stefanus, skarbnik Jan Fiałkowski, bibliotekarz Mieczysław Michalik, gospodarz Tadeusz Olszewski, wydziałowy do spraw dłużników Feliks Szklarz, zastępcy wydziałowych Ludwik Wasilewski i Adam Zosel, wreszcie do komisji lustracyjnej Władysław Szczepański, Stefan Ryłski i Józef Gabrys.

Szkoła żeńska im. św. Marcina we Lwowie obchodziła d. 11 b. m. święto swego patrona. Po nabożeństwie, podczas którego katecheta ks. Głęb wygłosił kazanie, odbyła się uroczystość w szkole. Na program tejże złożony deklamacje i śpiew, poczem rozdano ubogiej dziatwie 100 par bucików i 50 ciepłych sukienek, zakupionych za 338 zł., które udzieliła reprezentacja miasta, a nadto 9 sukienek, ofiarowanych przez dobroczynne osoby.

„Kółko naukowe“ słuchaczy politechniki po przerwie wakacyjnej wzięło się znowu do pracy. Do liczby dawnych sekcji przybyła sekcja astronomiczna pod kierownictwem dra Marcina Ernsta, której pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 18 bm. o godz. 6 wieczorem w sali klubowej (Politechnika II. piętro) Pow. br. pomocy.

We czwartek 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w tejże sali klubowej wygłosi odczyt śl. Wolski: „Upadek Polski w świetle prelekcji Mickiewicza“. Wstęp wolny.

Nowy zarząd „Kółka“, wybrany na walnem zgromadzeniu 11 bm., przedstawia się w sposób następujący: przew. Limanowski, zast. przew. Łopatynski, sekretarz Nowicki, skarbnik Kowalski, bibliotekarz Kartowicz.

W Związku naukowo-literackim (Rynek 9, II p.) we czwartek dnia 17 b. m. wygłosi profesor Nusbaum odczyt p. t. „Ciężkość życia a ustroje nieśmiertelne“. Po odczycie dyskusja nad sprawami, nie załatwionymi na walnem zgromadzeniu. Początek o godzinie pół do 8.

W „Ognisku kobiet“ odbędzie się we czwartek 17 bm. odczyt p. Edwarda Sokala z dziedziny psychologii.

Koncert „Echa“ odbędzie się jutro wieczorem w sali kasyna miejskiego. Program koncertu jest wielce urozmaicony, prócz produkcji bowiem sympatycznego chóru „Echa“, który odśpiewa utwory: Galla, Bersona, Waltera, Stohla, Bursy i Dietza — usłyszymy pieśni Niewiadomskiego, wykonane przez cenionego barytona lwowskiej opery p. Szymańskiego, grę na skrzypcach młodego artysty p. Pulikowskiego i deklamację p. Wostrowskiego. Artystyczne kierownictwo i akompaniament objął dyrektor „Echa“, p. Jan Gall.

Antysemityczne rozruchy wybuchły wczoraj na małą skalę we Lwowie, przy placu Bernardyńskim. Do sklepu Róży Katz przyszła służąca Zofia Mrozowska i kupiła tam ośm funtów cebuli. Ponieważ nie miała w co zawinąć kupionego towaru, prosiła o papier. Z tego właśnie powodu pomiędzy nią a Katozową przyszło

do kłótni, w następstwie której handlarka, wraz z dwiema towarzyszkami rzuciły się na kupującą i poczęły ją okładać niemilosierdzie rękami. Na krzyk służącej zbiegło się wiele ludzi, gawiedź zaś uliczna poczęła dobijać się do sklepu i wybić szyby. Dopiero interwencja policyi położyła koniec rozruchom. Chłopców odgrzała się, że wieczorem sprawią żydówce „łaźnię“, wieczór jednak minął spokojnie, dlatego może, że Katozowa, obawiając się pogroźek, zamknęła sklep.

Samobójstwo. Przy ul. Gródeckiej 1. 9. znaleziono wczoraj na podwórzu za oficynami zwłoki K. Fritza, pomocnika lakierniczego. Obok zwłok leżał wystrzelony rewolwer. Cały tułów był zwiędnięty, z czego wnosić należy, że Fritz oblał się jakimś płynem zapalnym, a potem dopiero strzelił do siebie. Śmierć nastąpiła od kuli albo od uduszenia się. Zwłoki denata zabrano do kostnicy miejskiej.

Straszna śmierć. Komisariat II dzielnicy doniósł wczoraj między 4 a 5 popołudniu policyi o strasznej śmierci Aleksandra Hussaka, 60 letniego zarobnika ze Starego Siola. Właściciel willi na ul. 29 Listopada 1. 31 p. Antoni Franz najął wczoraj Hussaka do wyczyszczenia kloaki. Przedtem atoli trzeba było wypuścić wodę z rezerwoaru. Ponieważ woda zbyt powoli ściekała, postanowił Hussak, mimo protestu p. Franza i obecnego cieśli, spuścić się do dołu kloaczno- go i tam drugą kłapę utworzyć. Zaledwie atoli wstąpił na pierwszy szczebel drabiny, gazy, wydobywające się z dołu, odurzyły go i Hussak nie wydawszy głosu, spadł na dno. Z powodu ciągle wydobywających się gazów, nikt nie odważył się zejść na dół, aby ratować nieszczęśliwego i dopiero po przybyciu władzy bezpieczeństwa, wyciągnięto hakami już nieżywego Hussaka.

Statek powietrzny. Ministerstwo handlu udzieliło Jerzemu Stonawskiemu w Sepnicy, wyłącznego przywileju na dający się kierować statek nadpowietrzny dla ruchu osobowego i towarowego (*ein lenkbares Luftschiff für Personen- und Frachtenverkehr*), z prawem pierwszeństwa od 26 października 1897 r., według opisu, złożonego w ministerstwie, z tem nadmienieniem, że za wyłączną podstawę do udzielenia przywileju wzięte zostały przedłożone opisy i rysunki.

Upadłości. Sąd obwodowy złoczowski otworzył konkurs do majątku Mendla Wagnera, garbarza w Złoczowie, a sąd obwodowy kołomyjski ogłosił upadłość kupca Dawida Helwina w Kołomyi.

Dr. Pöch opuścił — jak wiadomo już z telegramów — onegdaj w południe szpital Franciszka Józefa, w którym zamknięty był przez 25 dni, najpierw jako lekarz ofiar dżumy, dra Müllera i dozorczyń Pechówny, ostatnie zaś 14 dni w kwarantannie. W tym czasie odosobnienie dra Pöcha w baraku szpitalnym było nadzwyczaj ściśle i surowo przestrzegane. Nie miał on żadnego zetknięcia ze światem zewnętrznym, tak dalece, że nawet pożywienie i napoje podawano mu tylko na deskę przed oknem, skąd je sobie zabierał. Dla zabicia czasu spędzał dr. Pöch po kilka godzin dziennie na bieżym, używając naturalnie tej przejażdżki w pewnym, ściśle zakreślonym obrębie koło baraku.

Gdy opuszczał szpital Franciszka Józefa po odbytej kwarantannie, dyrektor i lekarze tego szpitala zgotowali mu serdeczną owację. Stąd pojechał dr. Pöch wprost do swej matki, mieszkającej we Wiedniu. Można sobie wyobrazić, jak wzruszającym było to powitanie matki z synem, wracającym po spełnieniu tak niebezpiecznej misji.

Bardzo serdecznem i owacyjnem było przyjęcie dr. Pöcha w powszechnym szpitalu, gdzie koledzy witali go, obejmując w ramiona i składając życzenia. W sali wykładowej na klinice chorób kobiecych, gdzie dr. Pöch jest operatorem, odbywał się właśnie wykład prof. Schauty. Profesor, spostrzegłszy dr. Pöcha, który, nie przeczuwając niczego, zgłosił się dla objęcia swych zwykłych obowiązków — przerwał prelekcję i w gorących słowach, wśród oklasków słuchaczy, wyraził radość z powodu powrotu młodego lekarza, który tak godnie spełnił swój obowiązek, a nadto oddał miastu, krajowi i nauce znakomitą usługę, dowodząc swoim przykładem, jak wielką wartość dla ochrony przed dżumą ma antyseptyka.

W sobotę lub niedzielę odbędzie się w auli uniwersyteckiej urządzona przez lekarzy szpitala powszechnego żałobna uroczystość, poświęcona pamięci dra Müllera. Dr. Pöch wygłosi na tej uroczystości mowę.

Napad na kościół katolicki. Depesza, nadesłana do arcybiskupa mohylewskiego w Petersburgu donosi, że wieczorem dnia 23 października we Władywostoku, na Kaukazie, podczas chwilowej nieobecności proboszcza, ks. Szpigalewicza, nieznani zbrodniarze dokonali napadu zbrojnego na probostwo i kościół rzymsko-katolicki. Służbę kościelną pozabijali, zebraли pieniądze, naczynia kościelne, dokumenty, księgi metryczne i inne. Śledztwo w toku.

Dom z aluminium, a właściwie z aliażu 30 części glinu i 10 miedzi, zbudowany zostanie wkrótce przy jednej z ulic w Chicago. Szkielec kładzie się z konstrukcji żelaznej, ściany zaś z płyt aluminium. Dom ma sięgnąć do olbrzymiej wysokości 64 metrów i liczyć tylko 17 pięter.

Jedwab z pajęczyny. Obaczymy go na wystawie paryskiej w r. 1900, jako dowód, że stosowne przerobienie pajęczyny, otwiera pole nowemu zupełnie przemysłowi, który bodaj czy nie godnym stanie się konkurentem jedwabiu. Pomysł to zresztą nienowity. Już w r. 1709 przedłożyli paryskiej akademii Réaumur i Bon de St. Hilaire parę rękawiczek i parę pończoch, utkanych z pajęczyny. Użyli oni jednak do wyrobu tylko wełnistej osłony poczwarek pajęczych. Przedz

pajęczą pierwszy przerabiać próbował na materiał do tkaniny Abbé Raymond de Thermeyer, a obecnie próby podjął na nowo znany podróżnik R. P. Camboni. Użył on do tego celu przędzy krzyżowiaka madagaskarskiego (*Epeira diadema*), zwanego przez Howasów *Fukichela* lub *Halabe*. Pajaka tego zamyka się do maluchnej klateczki, z której wystaje tylko jego odwłok. Gdy uwięziony pajak snuć poczyną przędzę, nawija się ją, jak nici na mały waleczek. Dobrze odżywiony, dostarczył jeden egzemplarz tego pajaka w przeciągu dni 27 przędzy długości 4 metrów. Przędza *Epeira*, oswobodzona przez plukanie od żywicznej powłoki, jest równie delikatną i trwałą, jak jedwab, a pięć razy lżejszą. Nitka pajęcza wytrzymuje bez urwania się ciężar 326 gramów i ma rozciągliwość, obliczoną na 12 pr., tj. stu metrowa nitka da się rozciągnąć bez swej ujemy do długości 112 metrów.

Znużone metale. Przed 30 z górą laty słynny fizyk angielski, lord Kelvin, używający poprzednio skromniej brzmiącego nazwiska Williama Thomsona, dowiódł, iż druty metalowe, poddane wstrząśnieniom, jak np. przy stałym przesyłaniu prądu elektrycznego, zachowują się inaczej po długotrwałem użyciu, a inaczej po krócej lub dłużej trwającym odpoczynku. Tak np. druty telegraficzne w poniedziałek rano, a więc po niedzielnym odpoczynku, dokładniej przenoszą depesze, niż w ciągu tygodnia. Obecnie amerykański instytut Franklina ogłosił wyniki nowych badań w tym przedmiocie. Badania te wykazują, iż częste wstrząśnienia zmniejszają użyteczność metali, które jednak po dłuższym lub krótszym odpoczynku „przychodzą do siebie“. W tych warunkach można śmiało mówić o „znużeniu“ metali.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 10 listopada br.: Staszczyszyn Józef, murarz, lat 69, gruźlica płuc. — Gross Malwina, wdowa po adjuńcie kolei państwowej, lat 53, zagłębienie jeli. — Spindler Maryan, portyer hotelowy, lat 62, rozedma płuc. — Szeliga Katarzyna, szwaczka, lat 22, gruźlica płuc. — Ohrynowicz Michał, szewc, lat 24, gruźlica płuc. — Bereźnicka Julia, żebraczka, lat 48, udar serca. — Dyrda Ignacy, zarobnik, lat 30, gruźlica płuc. — Rössel Józef, syn dozorczy, 17 miesięcy, zapalenie płuc. — Popowicz Kazimierz, syn zarobnika, 3 miesiące, suchoty ogólne. — Żukowska Stefania, córka zarobnika, 7 dni, drgawki. — Wawroszko Michał, syn zarobnika, 3 miesiące, drgawki. — Brandler Augusta, żona piekarza, lat 40, gruźlica płuc. — Trzy wypadki śmierci przedwcześnie urodzonych. — Razem 15 osób.

Telegramy z ostatniej chwili.

Ołomuniec, 16 listopada. Krakowska komenda korpusna, z powodu znanego wypadku wygwizdania „Marszu Radeckiego“ w tutejszym „Narodnim Dmie“, zabroniła muzykom wojskowym wszelkich koncertów, or

Łondy

głosił wczoraj wiadział, że rząd angielski domaga się w imieniu Egiptu panowania nad wszystkimi temi ziemiami, które niegdyś należały do niego, lub które wpadły w ręce Derwiszów.

Anglia może dać Francji wszelkie możliwe gwarancje co do prowadzenia jej handlu nad Nilen, co do wymienionego jednak wyżej żądania nie może być żadnej dyskusji.

Santa Cruz, 16 listopada. Kubańskie zebranie narodowe postanowiło znieść urząd prezydenta rzeczypospolitej, ponieważ M a s s o odmówił przyjęcia tej godności. Zebranie powierzyło zarząd wyspy komitetowi wykonawczemu.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W środę 16 bm. (wznowienie) „Safanduly“, komedia w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Występ Gustawa Fisera.

We czwartek 17 bm. po raz 9-ty „Gejsza“, operatka w 3 aktach S. Jounesa.

W piątek 18 bm. na dochód budowy domu akademickiego im. Adama Mickiewicza „Łapownicy“, komedia w 4 aktach Ostrowskiego.

Zapowiedziana na środę premiera „Światło morza“, odłożoną została dla lepszego przygotowania do przyszłego tygodnia.

Raoul Pognio, pianista francuski, daje we Lwowie koncert 6 grudnia.

Fr. Kreisler przybywa znowu do Lwowa 3-go grudnia, celem wzięcia udziału w koncercie na cel dobroczynny.

Treść nr. 42 „Życia“ Andr. Niemojewski: Listy z Warszawy. — Przybyszewski St.: Na drogach duszy. — Cz. Jellenta: Proces moralny. — Kazimierz Lewandowski: Róża. — Konrad Rakowski: Teatr. — Teatr lwowski. — L. A. P.: Po odczycie. — Książki. — Przegląd przeglądów. — Echa. — Kronika. — Od redakcji. — Odpowiedzi redakcji.

Ilustracje nr. 42.

Edw. Munch: Portret własny. — Hlavacek: Jazn. — Lilien: Świecenie nożów.

„Przegląd drukarski“, pismo poświęcone wyłącznie sprawom właścicieli drukarni, litografii i zakładów introligatorskich, wyszedł w Przemyslu pod redakcją p. Józefa Styfiego pierwszy numer, który, jak zauważyliśmy, odpowiada potrzebom, dla których założono ten fachowy dwutygodnik.

„Ustawy o lichwie“, zebrane i wydane przez Filipa Schwarza w Nowym Sączu, opuściły w tych dniach prasę. Cena z przesyłką 1 zł.

W **„Bibliotece przemysłowej“**, wydawanej w Warszawie, nakładem Hipolita Wawelberga, wyszła „Nauka rysunków“, którą ułożył Edward Wawrykiewicz. Jest to zbiór praktycznych wskazówek do wykonywania rysunków technicznych, nieodzowny dla wszystkich, którzy z rysunkami technicznymi mają do czynienia. Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Schmida.

Wystawa dzieł J. Styki w Pradze spotkała się z najwyższym uznaniem ze strony krytyki. Wybitny estetyk K. M. Czapek, poświęcił jej dwa odcinki w najpopularniejszym dzienniku praskim *Narodnej polityce* (nr. 276 i 284), z których wyjmujemy zdania następujące: „Nie można sobie pomyśleć szlachetniejszej wizyty, gdyż naród polski użył nam właściwie swoje *palladium*, jakby można nazwać najcenniejsze dzieło współczesnej sztuki polskiej, t. j. kolo-

salną alegorię ostatniego wieku dziejów narodu polskiego (1791—1891) pędziła Styki... Trudno wyrazić słowami głębokie wrażenie tego obrazu, którego patos szczery aż mrozem przyjmuje... Stojąc przed „Polonią“ Styki, pojmujemy, jak wysoką misję może spełnić w narodzie sztuka iście narodowa. Miarą w tym względzie jest dla nas nasze własne wzruszenie i wrażenie, jakiemu w naszej obecności przy instalacji obrazu Styki — w salonie Topiecha dali wyraz prości robotnicy. Jakże podniosłe i wychowawcze musi obraz ten oddziaływać na młodą krew polską w sali radnej m. Lwowa, które jest szczęśliwym jego posiadaczem!...

Wrażenie „Golgoty“ jest nad wyraz silne. Całość dysze ważnością i wielkością chwili dziejowej, a wrażenie ogólne nawet tylko szkicu, wystawionego obecnie, jest do pewnego stopnia druzgocące; oryginalny musi bezwzględnie działać potężnie na widza. Silnie elegijny i emfaticzny nastrój przemawia z wielkiego obrazu „Wieszczki“, przepowiadającej upadek narodu izraelskiego, który cieszy się szczególną troskliwością Styki, bo na wystawie widzimy go już w trzecim przemalowaniu. Nie można o tem wątpić, że obraz ten obok znaczenia dziejowego posiada też znaczenie symbolistyczne dla losów narodu polskiego. Jako dowód potężnej siły kolorystycznej zasługuje obraz „Wieszczki“ na całej wystawie chyba na miejsce pierwsze: jestto poprostu precydujny obraz. Zamyka wystawę znana już „Podobizna Vrehlickiego“, ofiarowana przez artystę polskiego przyszłej „Narodowej galerii czeskiej“. Że jest wykonana po mistrzowsku, to rozumie się u Styki samo przez się, mniejsze studium do niej, malowane w mieszkaniu poety ze zeszlonecznego pobytu Styki w Pradze, jest genialnym szkicem rutynowanej ręki Styki.

Najnowsza powieść Tolstoja, z której dochód — jak donosiliśmy — przeznaczył autor na cele dobroczynne, jest już ukończona. Tytuł jej „Zmartwychwstanie“ (*Woskresenie*).

Teatralia. Paryski *Gymnase* przygotowuje na 15 b. m. premierę 4-aktowej komedii Gandilosa „L'armoreur“, a *Vaudeville* na 19 b. m. premierę 3-aktowej komedii Vauderema „Simone“. „Jaś i Małgosia“ dostanie się w końcu stanowczo na deski W. Opery. — W Neapolu otwarty zostanie 22 grudnia nowy wielki *Theatro Umberto*.

Ostatnia sztuka Gerarda Hauptmanna p. t. „Der Fuhrman“ rozgrywa się w ojczyźnie autora, na Śląsku. Rzecz napisana jest w dyalektach śląskim i saskim. Treścią sztuki jest miłość bohatera dramatu do dziewczyny, z którą zabroniła mu się żenić zmarła małżonka na łożu śmierci. Po wielu przejściach, sięgających wysokiego napięcia dramatycznego, bohater kończy śmiercią samobójczą.

W miejsce Puvis de Chavanne'a wybrała *Société nationale des beaux arts* swym przewodniczącym Carolusa Duran.

„Cyrano de Bergerac“ Rostanda przyniósł paryskiemu teatrowi, Porte St. Martin w ciągu 286 zapelnionych nim przedstawień kragło 2 miliony franków — sumę najwyższą, jaką dotąd udało się „zrobić“ jakiegokolwiek sztuce. Dyrekcja wspomnianego teatru ma nadzieję, że „Cyrano“ obdarzy ją jeszcze trzecim milionem.

Depesze handlowe.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń. Gielda z powodu święta zamknięta.

Budapeszt, 16 listopada. Wczor. g. Austr. kred. 353 80, Węg. bank kred. 383 75, Węg. bank eskontowy 256 75, Węg. bank hipoteczny 243 50, Węg. renta koronowa 97 75, Rimamurani 266 50, Węg. 4-proc. renta 119 50, Węg. bank dla przem. i handlu 99 50, Staatsbahny —, Koleje uliczne 367 —, Kol. południowa —, Węg. poz. premiowa 161 50, Austr. renta koronowa 101 25, Elektr. kol. uliczne 223 50, Ganz & Co. 2190, Salgotarjaner 606 —, Austr. złota renta 120 —, Akcje elektr. 132 —.

Berlin, 16 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy. Kredyty 221 40, Staatsbahny 151 —, Lombardy 30 20, Austr. złota renta 101 20, Austr. srebrna renta 100 40, Węg. złota renta 101 25, Disconto Comandit 192 10, Laura 205 50, Buchner 215 75, Harpener 171 50, Kolej Ostpreussens 91 10, Kolej Mittelmeer 96 75, Kolej Meridional 131 25, Kolej Henry 100 25, Renta włoska 91 —, Południowa —, Mławka —, Turki 111 25, Renta hiszp. 41 40. Prywatne dyskonto 5 1/4, Austr. renta papierowa 100 60, Bustiehradery —, Austr. banknoty 169 50, Alpij 100 90, Dewizy na Wiedeń (długie) 168 10, Dewizy na Wiedeń (krótkie) 169 35, na Paryż (krótkie) 80 65, na Amsterdam 168 80, na Londyn długie 20 25 1/2 i krótkie 20 43 1/2.

Berlin, 16 listopada. Wczor. giełda wieczorna (Nachboerse) Kredyty 221 25, Staatsbahny 150 90, Lombardy 30 20, Rosyjskie banknoty (kasa) 216 60, Ros. banknoty (ult.) 216 75, Disconto Comandit 192 10.

Frankfurt, 16 listopada. Wczorajsza giełda wieczorna Kredyty 298 50, Staatsbahny 300 50, Lombardy 62 12 1/2, Alpij 148 —, Austriacka renta papierowa —, Austr. srebrna renta 85 05, Austr. złota renta 101 35, Węgierska złota renta 101 30, Unionbanki 249 —, Akcje elektr. —.

Paryż, 15 listopada. Wczor. giełda Cred. foncier 730 —, 4 proc. pożyczka rumuńska 1896 r. —, Grecka pożyczka 201 —, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 41 50.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 15 listopada. Pszenica na marzec 9 74 do 9 75, na październik — do —, żyto na wiosnę 8 32 do 8 34, na jesień — do — zł., kukurydza na październik — do —, owies na marzec 5 95 do 5 97, na paździer. — do —, kukurydza na maj 1899 r. 4 68 do 4 70, rzepak na sierpień 1899 r. 12 60 do 12 70.

Męczennik wiedzy.

(III) Zwyczajom i obyczajom Szokasów poświęca Lander osobny ustęp swego dzieła.

W osobliwy sposób zawierane tam bywają małżeństwa. Związek taki przed zawarciem przechodzi przez próbę, co podróżnik nasz uważa, jako „bardzo rozumne i pożyteczne“.

Każda ze wsi szokaskich posiada przynajmniej jeden *rambang*. Jestto osobny budynek, przeznaczony tylko do tego celu, by wieczorami schodziła się tam młodzież płci obojej.

Lander zwiedził kilka tych *rambangów* i tak przedstawia ich urządzenie: Pośrodku przestronnej izby pali się duże ognisko, dając potrzebne wobec chłodu wieczornego, ciepło i stanowiąc jedyne oświetlenie. Dokoła niego parami siedzą chłopcy i dziewczęta, przedząc wełnę i wesoło gwarząc. Zachowanie się ich pod względem przyzwoitości nie nie pozostawia do życzenia.

Zazwyczaj w miarę, jak czas upływa, pogawędka zmienia się zwolna w śpiew, najprzód solowy, potem choralny, samoistny, lub z towarzyszeniem prymitywnych instrumentów muzycznych.

Muzyka i śpiew Szokasów posiada naturalnie charakter orientalny, niemniej jednak mile brzmi dla ucha europejczyka, nie dlatego, jakoby miały wydoskonaloną, obfitą w urozmaicenia technikę, jenoż powodu, że dobrze wyrażają uczucia.

Wszystkie pieśni Szokasów mają nastrój żalobny i brzmią tajemniczym jakimś czarem. Rozpoczynają się od sentymentalnych recytatywów i dopiero po dłuższej chwili wylania się pieśń, zazwyczaj wpadająca w coraz to inne tonacje. Poczucie rytmu nie występuje dobitnie; najsilniej jeszcze objawia się ono w refrenach. Lander zauważa jeszcze, iż pieśni Szokasów, ani pod muzycznym, ani też pod treściowym względem nie są zaokrąglone. Zakończenia brak im zawsze.

Tekst ma gorący, orientalny charakter, z którym nasza delikatna wrażliwość moralna nie potrafiłaby się zgodzić, ale który tam, w *rambangu* zwłaszcza, ani nie razi nikogo, ani też nie wywiera pod żadnym względem ujemnego wpływu.

Młodzieniec, przekonawszy się już, którą z dziewcząt poznanych w *rambangu* przeznaczyła dla niego opatrzność, udaje się w odświętnym stroju do domu swego przyszłego teścia, któremu składa w ofierze sagan, napełniony suszonymi owocami (*czoki*) cukrami (*miseri*), słodką jakąś klejką marmeladą (*ahur*) i pro-

żeniem żytem. Nadto zaś przynoszą w jego imieniu napoje. Gdy rodzice godzą się na związek, spotyka konkurenta serdeczne przyjęcie i następuje biesiada.

Z miejsca też bez wielkich ceremonij odbywają się zaślubiny, przyczem pan młody wypłaca ojcu swej ukochanej stosowną sumę — nie niższą od pięciu, a nie wyższą od stu rupij. Nazywają to „zapłatą mleczną“ — a jest zwrotem wydatków, poniesionych przez rodziców na wychowanie dziewczyny.

Sam obrzęd zaślubin spełnia się w bardzo prosty sposób. Główne danie weselne stanowi placek *delang*, z którego każdy uczestnik dostaje po kawałku.

Owoż jeśli pan młody, lub panna młoda, porcyi swej nie przyjmą, ślub nie dochodzi do skutku, jeśli natomiast spożyją placek, następnie zaś fikcyjną wszczynają sprzeczkę (!), rodzice dziewczyny biorą wszystkich obecnych na świadectwo, że małżeństwo zostało zawarte.

Moralność małżeńska jest wśród Szokasów w wysokim poszanowaniu. Wiarołomstwo karzą surowo, co prawda, tylko męczyzną pociągając do odpowiedzialności.

Ale też wówczas nie znają prawie granic surowości. Gromadami całemi napadają nietylko na winnego, lecz także na jego rodziców, a nawet krewnych, rozbijając i zabierając wszystko i niosąc to potem w dani pokrzywdzonemu mężowi.

Jest to niezawodnie trochę barbarzyński sposób, ale usprawiedliwia go... skuteczność.

Śmierć uważają Szokasi za ucieczkę duszy z ciała i to mniemanie jest podstawą dziwacznych obrzędów pogrzebowych. Zaraz po śmierci nacierają oni całe ciało, póki jeszcze nie zastygło, masłem, poczem przystrojone w najlepsze szaty składają na maryl. Przykryte jedwabną, złotem haftowaną oponą, wynoszą zwłoki o wschodzie słońca na miejsce, gdzie mają być spalone.

„Pochód — opowiada Lander, opisując jeden z widzianych pogrzebów, rozpoczynało dziesięć kobiet, których głowy za pomocą wąskiego, a długiego kawałka płótna przymocowano do mar. W ich liczbie znajdowała się także matka i córka zmarłego. Zawodziły one głośno, wołając żałośnie: *Oh, bajo! Oh, bajo!* (Ojcie, ojcie).

W orszaku pogrzebowym wzięli udział niemal wszyscy mieszkańcy wioski. Zwłoki zaniesiono nad brzeg rzeki, aby je spalić w kragłym, z kamieni na prędce wzniesionym piecu. Zdjąwszy z nieboszczyka napróżd szaty i kosztowności, narzucono na ciało galazki jedliny, obłano je winem z dużego, mosiężnego pułhara, a obok ustawiono garnek masła. W chwilę potem płomienie rozpoczęły swą pracę.

Z powrotem kobiety, niosąc szaty zmarłego i wypróżniony pułh mosiężny, zawodziły na nowo. Podczas stypy urządzonej w pomieszkaniu zmarłego, sporządzili one z patyków i słomy lalkę, mającą wyobrażać nieboszczyka. Lalkę tę ustawili przed domem, nałożyły jej turban i okrażały tańcząc i śpiewając.

Uroczystości żałobne trwają trzy do czterech dni, w ciągu których przed lalką składa rodzina wino, ryż iprażoną kukurydzę. W ciągu tego czasu dusza zmarłego przechodzi w kozę lub yaka. Lalkę wynosi się wówczas w malownicze miejsce w lesie, gdzie ją znowu kobiety otaczają, tańcząc. Do tańca przyłączają się w końcu i mężczyźni.

Pozostaje jeszcze jedna rzecz do spełnienia. Kożę lub yaka, o których sądzą, że wzięły w siebie duszę nieboszczyka, napycha się napróżd rozmaitem jadem i zalewa napojami, a następnie wypędza się je ze wsi wśród piekielnej muzyki gwizdów, bicia w garnki, pukaniny ze strzelb itd.

„Idź, idź! — wołają za nią. — Uczciliśmy ciebie, nakarmili i napoiłi. Wszystko, co było w naszej mocy, uczyniliśmy dla twego dobra; więcej uczynić już nie możemy. Idź tedy!“

Na pijaną kożę, lub yaka, czekają już zwykle za wsią przygodni oprawcy. Koza prawem zwyczajowem dostaje się w ręce pastuchów Hunyasów, którzy żywcem brzuch ofierze rozplatawszy, serce jej wyrwywają. Co do yaka, to staje on się łupem Tybetańczyków. Ponieważ rytuał zabrania im utoczyć krwi temu zwierzęciu, włoką je tedy na urwisko i strącają ztamtąd w przepaść, aby następnie zabrać skórę zdjąć dla właściwego użytku, a mięso upieczone spożyć.

O dobroduszości Szokasów najlepiej świadczy czułe pożegnanie, jakie wyprawili Landerowi. Formalnie puścić go nie chcieli. Zapewnieniom przyjaźni nie było końca. Tłumnie odprowadzono go spory kawał drogi, życząc szczęścia w dalszej podróży i prosząc, aby znać dał o dalszych swych losach.

Rozpoczęła się teraz dla podróżnika bodaj czy nie najcięższa część drogi. Wypadało przekroczyć niebotyczne grzbiety Himalajów, aby dostać się na „dach świata“, jak trafnie nazwano tybetańskie płaskowię. Przełęczą Lampiny, grzęznąc nieustannie w śniegu, pod grozą zamarnięcia, ciągle na wyżynach 5—7 tysięcy metrów po nad poziomem morza, gdzie wobec rozrzedzonego powietrza, tem silniej daje się odczuwać znużenie, (nb. dla porównania dość zaznaczyć, że najwyższy szczyt europejski, Mont Blanc, wznosi się 4810 m. nad poziomem morza) — stanął wreszcie Lander ze swą karawaną u granic Tybetu.

TYGODNIK finansowy i handlowy.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 14 listopada.

Giełda tutejsza przetrwała ubiegły tydzień w spokojnym przeważnie a dość silnem usposobieniu, które tylko chwilowo uległo przemijającemu osłabieniu, gdy pojawiły się liczne głosy prasy, oceniające zbyt pesymistycznie ostatnią mowę angielskiego premiera. Targ tutejszy jednak, którego prawie cała siła spoczywa i tak od dłuższego czasu na transakcjach działu lokalnego, nie przyłączył się do powszechnego niedowierzania i przeszedł nad tem do porządku dziennego, tak samo, jak to czyni w kierunku polityki wewnętrznej, pozostawiając komu innemu staranie o rozwiązanie cis- i transilawskich kamigłówek. Ignorowanie stosunków politycznych przyjęła giełda za formalną zasadę, która byłaby w obec tutejszych stosunków wcale racjonalna, gdyby nie obawa, że ewentualne polityczne przesilenie musiałoby wywołać formalną katastrofę we wszystkich działach tutejszego targu, nie wyłączając działu efektów lokalnych.

Pewne niedowierzanie i większa ostrożność są w tym kierunku tem bardziej wskazane, że termin odnowienia ugody austro-węgierskiej zbliża się szybkimi krokami, a jak dotąd, nie ma prawie żadnej szansy, aby ta arcyważna sprawa doczekała się rychłego i pomyślnego załatwienia.

Znacznie większą wagę przywiązuje natomiast spekulacya do sprawy ewentualnego podwyższenia stopy procentowej przez bank austro-węgierski, a to głównie z uwagi na ponowne podwyższenie eskontu przez państwowy bank niemiecki o pół procentu, w skutek czego różnica między Wiedniem a Berlinem wynosi znowu cały procent. A chociaż w skutek tego popyt za markami niemieckimi i wypłatami na Berlin znacznie się zwiększył, oraz wywołał dotąd nieznaczne jeszcze podrożenie dewiz niemieckich, mimo to oświadczył generalny sekretarz na ostatniem posiedzeniu rady w dniu 10-go b. m., że nie zachodzi potrzeba podwyższenia stopy procentowej, przyczem wyraził nadzieję, że bardzo znaczne zwroty, których oczekują w drugiej połowie listopada, dają uzasadnioną nadzieję na zupełne uchylenie obiegu banknotów, podlegających opodatkowaniu. Dla giełdy zapowiedź ta zupełnie wystarczała, czy się ona jednak sprawdzi, należy mocno powątpiewać, tak z uwagi na bardzo znaczny obieg banknotów opodatkowanych, jak też ze względu na tę okoliczność, iż bank nie posiada tak znacznego wolnego zapasu złota, aby nim mógł skutecznie operować w celu wstrzymania powstania azia. Bezpośredni skutek osiągnięto jednak na razie o tyle, że eskont prywatny trochę potaniał a możność uzyskania pieniędzy nie była tak niezwykle utrudniona, jak ostatnimi czasy. Sytuację tę starała się też spekulacya wyzyskać w miarę sił i zaczęła odkupować sprzedane już efekty, względnie nabywać jeszcze dalsze pożyczki, które też w niektórych efektach przybrały bardzo znaczne rozmiary, chociaż nie można twierdzić, by wszystkie walory znachodziły się w rękach dość silnych i pewnych.

Okoliczność ta dotyczy tylko nieznacznie targu bankowego, gdyż tutaj ilość zobowiązań nie jest wielka a kursa umiarkowane, nie dające powodu do obaw, o ile naturalnie nie zaszłyby jakieś większe komplikacje międzynarodowe. Prawie to samo da się powiedzieć o targu kolejowym, który wprawdzie zyskał znacznie na wzmocnieniu tendencji, nie dał jednak powodu do zbyt licznych i nieoglednych obrotów.

Na pierwszy plan wysunęły się Staatbahn z uwagi na zarządzone przez Niemcy zniesienie ograniczeń w przywozie bydła rogatego, który odbywa się w pierwszym rządzie na liniach Staatsbahnów i dla dochodów ruchu odgrywa niezmiernie ważną rolę. Silnie notowały także wszystkie inne akcje kolejowe, nawet zapomniane lombardy uzyskały wyższą przeszło dwureńską, nie narażając przez to wcale targu na koniec ruchu zwykłego, jakby to z dotychczasowej tylekrotnej tradycji wnosić wypadało. Targ lokalny pozostawał też w najlepszym usposobieniu, a prawie wszystkie transakcje odbywały się po silnie zwykłych kursach. Najwięcej w akcjach towarzystwa Prager Eisen, gdzie niedobitki kontreminy musiały drogo okupić resztę swych niefortunnych pozycji i spowodowały najwyższy dotąd zanotowany kurs po 885 zł. Bardzo znacznie poszły też w górę akcje kopalni węgla w Brueks i cegielni Wienerberg, z których jedne i drugie wytrwale dają do kursu 400. Motywów ku temu nie brakuje, chociaż wytrzymałość tychże pozostawia wiele do życzenia i opiera się głównie na ewentualnościach, które spekulacya rada eskontować jako fakty dokonane.

Zapał tramwajowy ostygł nieco a kurs obniżył się z 571 na 557, spekulacya uważa to jednak tylko jako zawieszenie broni i przygotowuje się do ponownej kampanii tramwajowej, której nagrodą powinien być kurs co najmniej 600. O alpinach było dość głucho a transakcje mniej znaczne, szczególnie

gdy zakład kredytowy zdołał wysprzedać połowę swego zapasu, 5000 sztuk po najwyższych kursach. Zysk ze sprzedaży powinien wynosić co najmniej 400.000 zł. i ma być wstawiony do konta efektów tegorocznego bilansu, który w tej pozycji wyrówna prawdopodobnie cały tegoroczny ubytek w dochodach.

Giełda berlińska była przez cały ubiegły tydzień mniej dodatnio usposobiona, do czego przyczyniło się w pierwszym rządzie podwyższenie stopy procentowej przez państwowy bank niemiecki na 5 1/2. względnie 6 1/2%. Następnie przyczyniła się do osłabienia sytuacji dość bezpodstawa pogłoska o powziętym przez rząd zamiarze ponownego zaostreżenia przepisów ustawy giełdowej.

Wreszcie nastąpił znaczny spadek w akcjach towarzystw elektrycznych na wiadomość o rozbiu układów, nawiązanych w zamiarze uskutecznienia olbrzymiego trustu elektrycznego, z jednej strony przez firmę Schuckert i kontynentalne towarzystwo elektryczne, z drugiej strony przez firmę Loewe i towarzystwo berlińskiej Union.

Odnosne firmy i towarzystwa miały w tym celu podwyższyć swe kapitały zakładowe o 50 milionów marek a rozporządzając w danym razie tak niezwykle znacznymi środkami, byłyby na zabój podjęły walkę konkurencyjną przeciw innymniejszym firmom i ostatecznie zawładnęły całym przemysłem elektrycznym w Niemczech. Zamierzona transakcja, w której ciągu byłyby kursy akcji elektrycznych towarzystw przechodziły wszelkie możliwe skale, ku największej szkodzi targów giełdowych, była jednak dla ogółu interesowanych, szczególnie dla południowo niemieckich akcjonariuszy, zbyt drastyczną i wywołała ostatecznie taką opozycję, że projekt musiano cofnąć. Był to najważniejszy fakt z ostatnich dni targu berlińskiego, wobec którego wszystkie inne transakcje giełdowe, zresztą nieliczne, ustąpiły na dalszy plan. Usposobienie pozostało nieco mdle, wyjąwszy w efektach żelaznych, szczególnie akcjach Bochum, które skorzystały z bardzo pomyślnych doniesień o stanie interesów syndykatu dla surowca żelaza, zapowiadającego otrzymanie tak znacznych zamówień, że już dziś dadzą one zatrudnienie aż po koniec trzeciego kwartału przyszłego roku.

Giełda paryska, która prawie cały tydzień była dodatnio usposobiona, zesłała pod koniec tygodnia głównie z obawy przed następstwami projektowanej przez rząd reformy podatkowej, skierowanej w pierwszym rządzie przeciw kapitałom ruchomym. Prócz tego obawiano się ponownych starć w skutek bezwzględności stanowiska, zajętego przez rząd amerykański w sprawie Filipinów. Renta hiszpańska zesłała też najbardziej obok francuskiej, inne walory lokalne trzymały się nieco lepiej szczególnie tureckie. Targ dla min złota po krótkotrwałem ożywieniu, oddał przy końcu wszystkie uzyskane zwyczki, tem więcej, że pozostał odosobniony wobec obojętnego w tej mierze stanowiska giełdy londyńskiej, która ponownie zwraca całą swą uwagę na koleje amerykańskie. Impuls do tego wyszedł od giełdy nowojorskiej, bardzo zwyklowo usposobionej w skutek zwycięstwa, odniesionego przy wyborach przez rządzące obecnie stronnictwo republikańskie.

Wahająca się dotąd tendencja targu londyńskiego ustąpiła też obecnie miejsce usposobieniu bardzo silnemu, w skutek czego konsolle przekroczyły kurs 110 a kurs wszystkich walorów lokacyjnych znacznie się poprawił. O dalszem podwyższeniu raty bankowej przez angielski bank na razie nie ma wcale mowy.

Na giełdzie warszawskiej pozostały kursy mimo przeważnie pomyślnego usposobienia, prawie bez zmiany. Z najwięcej targowanych efektów notowano: listy likwidacyjne 101.10, premiiowe z r. 1864. Em. I. 297, Em. II. 259.50, premiiowe szlacheckie 220, 4 1/2 listy zastawne 99.95, rentę rosyjską 100.75.

Kredyt wekslowy rolników

w Banku rosyjskim.

Rosyjski Bank państwa od roku 1884 otwiera rolnikom kredyt na sola-weksle, zabezpieczone na majątku nieruchomym. Niedawno rozesła się pogłoska, jakoby kredyt ten miał być zupełnie zwinęty. Zaprzeczyło tej pogłosce *Nowoje Wremia* a obecnie pismo to zamieszcza w tej sprawie urzędowy komunikat, który rzuca ważne światło na ten sposób przyparzania rolnikom kapitału obrotowego i na doświadczenia, przez Bank poczynione. Podajemy go przeto w całości:

„Ze względu na brak u rolników kapitału obrotowego do prowadzenia gospodarstwa, w r. 1884 upoważniono Bank państwa do otwarcia im kredytu na zastaw majątku i udzielanie kredytu tego na sola-weksle, z początku na 9 a potem na 12 miesięcy. Oczywiście kredyt taki mógł odpowiadać celowi tylko w takim razie, jeżeliby dłużnicy korzystali z pożyczek w Banku w czasie zwiększonych wydatków gospodarczych i zwracali je w miarę wpływów. W ten sposób mogli odnawiać kredyt i korzystać zeń ponownie przy braku kapitału obrotowego, bez uciekania się do drogiego kredytu prywatnego lub przedwczesnej sprzedaży produktów.

„Tymczasem właściciele ziemscy wyczerpali kredyt odrazu na początku i użyli go w najlepszym ra-

zie na długoterminowe nakłady gospodarskie, a częstokroć na potrzeby nie wspólnego z gospodarstwem nie mające. Zaś przy nadejściu terminu sola-weksli, przepisywali je na nowe i opłacali tylko procenty. W ten sposób pozbawili siebie nie tylko kapitału obrotowego, lecz i obciążyli majątki nowym, długoterminowym, nie amortyzującym się długiem.

„Dla zapobieżenia tak nienormalnemu wynaturzeniu kredytu na sola-weksle, użyto w roku 1896 całego szeregu środków, ku uregulowaniu operacji. Żądano też bezwzględnie właściwego korzystania z kredytu i spłacania go w miarę wpływów. Zaś kredyty, które nie mogły przejść do kategorii prawidłowo użytych, likwidowały się stopniowo na ułatwionych warunkach. Przeciwno takim zarządzeniom Banku, najbardziej niewypłacalni dłużnicy założyli protesty, polegające na oświadczeniu, że kredyty udzielane na kapitał obrotowy dla rolnictwa, z samej natury rzeczy nie mogą być krótkoterminowe, gdyż większość nakładów gospodarskich zwraca się nie w ciągu kilku miesięcy lub jednego roku, jak tego wymaga Bank, lecz przez 1 1/2 roku 2, 3 i 4-let, n. p. wydatki na zasiewy ozime, na hodowlę inwentarza itp.“

„Bank państwa nie miał nigdy na myśli udzielania kredytu na pożyczki, których termin zwrotu przypada wówczas, gdy nakłady całkiem się opłacają. Tu mogą być właściwe tylko kredyty melioracyjne, udzielane przez ministerstwo rolnictwa. Pożyczki na sola-weksle winny amortyzować się w ciągu jednego roku gospodarskiego z dochodów, wpływających normalnie przy prawidłowym prowadzeniu gospodarstwa. W takich warunkach pożyczki te będą istotnie krótkotrwałymi i dadzą dłużnikowi fundusze potrzebne na dokonanie zasiewów, sprzęt itp.

„Zarządzenia Banku zaczynają już przynosić pożytek. Oto po zbadaniu w dziewięciu oddziałach Banku sposobów korzystania z kredytu na sola-weksle, pokazało się, że w trzech oddziałach kredyty prawidłowo zużytkowane stanowią od 55 do 62 proc. ogółu takich kredytów udzielonych przez oddział. Z rachunków osobistych dłużników tej kategorii widzimy, że w większości wypadków pożyczki biorą się na wiosnę, zaś amortyzują się częściowo w jesieni i początkach zimy przy sprzedaży plonów. Zimą rachunki są nieomal całkowicie pokryte a na wiosnę wzrastają znowu. W zależności od warunków miejscowych i czasowych obraz długu każdego gospodarstwa często się zmienia. Częstokroć rachunek długu jest czysty latem nie zaś zimą, np. gdy sprzedaż zboża odbywała się w marcu, długi spłacali się od kwietnia do czerwca, a w lipcu i sierpniu zaciągano pożyczki na sprzęt zboża. Na spłatę pożyczek miała także wpływ sprzedaż wełny, bydła, drzewa i t. p.

„Wszystko to przekonywa, że system udzielania kredytu przez Bank jest zupełnie praktyczny a zarazem budzi nadzieję, że przy stałości sposobów kierowania operacją kredytową, pożyczki na sola-weksle będą się rozwijały bardziej prawidłowo i stanowiąc istotną pomoc gospodarstwu rolnemu“.

Rozmaitości.

Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich we Lwowie. To Towarzystwo z ograniczoną poręką do podwójnej wysokości zapisanych udziałów, ogłosiło sprawozdanie za rok gospodarski od 1 lipca 1897 do 30 czerwca 1898, t. j. za piąty rok swego istnienia. Powstało ono w r. 1893 jako powiatowe Towarzystwo handlowe, a w r. 1895 przeistoczyło się w „Związek handlowy dla Kółek rolniczych i sklepów wiejskich“. Pomocy do tego przeistoczenia użył Bank krajowy. W tym krótkim okresie swego istnienia przeżyło ono ciężką chwilę pod dawną dyrekcją, poniosło znaczne straty, — a mimo to po przeistoczeniu nabrało nowych sił i w roku bieżącym stało tak pomyślnie, że pokryło wszystkie koszty i wydatki bieżące wraz z procentami od pożyczek zaciągniętych i wykazuje zysk czysty, wprawdzie skromny, bo wynoszący tylko 307 zł. 96 ct., ale świadczący wymownie o tem, że stało na pewnym gruncie.

W roku sprawozdawczym przybyło nowych członków 8, ubyło członków 4. Obecnie jest członków 134; suma udziałów wynosi 12.363 zł. W kasie było obrotu: w przychodach 80.078 zł., w rozchodach 79.382 zł. W obrocie towarowym było przychodu 75.617 zł., rozchodu 81.473 zł.

Najznaczniejszymi odbiorcami towarów były Kółka rolnicze i sklepy wiejskie, bo pobrały towarów za 26.991 zł. Dalej idą zakłady i zakony duchowe z kwotą 10.700 zł. i przygodni odbiory z kwotą 10.313 zł. Z targu hurtownego uzyskano 22.370 zł., z drobniarzewego 11.096 zł.

Według rachunku bilansu w dn. 1 lipca b. r. stan czynny wynosił 46.099 zł., w tem wartość towarów w kwocie 18.865 zł. — wartość wierzytelności 13.029 zł. itd., w stanie biernym zaś udziały członków w kwocie 12.363 — należność za towary 13.853 zł., trzy pożyczki w łącznej sumie 10.350 zł., czysty zysk 307 zł.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.